



ZSRR nie weźmie udziału

w debatach Rady Bezpieczeństwa nad „kwestią Berlina”

PARYŻ PAP. — Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa uchwalono 9 głosami przeciwko 2 (Związek Radziecki i Ukraina) umieścić sprawę Berlina na porządku dziennym.

Wtorkowe posiedzenie Rady rozpoczęło się o godz. 15 min. 15. Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Francji — Parodi. Twierdził on, że umieszczenie sprawy Berlina na porządku dziennym Rady jest prawnie uzasadnione, gdyż nie przesądza ono kwestii kompetencji Rady Bezpieczeństwa co do tego problemu. Delegat Francji oznajmił, że będzie wprawdzie głosował za umieszczeniem sprawy Berlina na porządku dziennym, zastrzegając sobie jednak na później zajęcie stanowiska co do meritum sprawy.

Z podobną motywacją wystąpił delegat Syrii — Faris el Khouri. Oznajmił on, że wpisanie sprawy Berlina na porządek dzienny nie jest równoznaczne z uznaniem kompetencji Rady. Z drugiej strony uznanie kompetencji Rady Bezpieczeństwa nie byłoby jeszcze równoznaczne ze stwierdzeniem istnienia groźby dla pokoju, ani też z obarczeniem Związku Radzieckiego odpowiedzialnością za powstałą sytuację.

OSWIADCZENIE WICEMINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Przed głosowaniem zabrał głos delegat radziecki Wyszyński. Powołał on swój energiczny protest przeciwko wnioskowi o wpisanie sprawy Berlina na porządek dzienny, stwierdzając, że w danym wypadku 3 mocarstwa zachodnie uprawiają grę polityczną, której celem nie mają nic wspólnego z pragnieniem pokojowego uregulowania kwestii dzielących mocarstwa okupacyjne w Niemczech.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że nie będzie odpychał szczegółowo twierdzeń delegata amerykańskiego na temat rzekomej „blokady Berlina”, gdyż na te bezpodstawne oskarżenia odpowiedział już wyczerpująco nota ra dziecka z dnia 3 października. Pragnie jednak przypomnieć fakt, że separatystyczne posunięcia mocarstw zachodnich w Niemczech spowodowały zarządzanie obronne ze strony Związku Radzieckiego. Wbrew twierdzeniom amerykańskim, nie ma jednak żadnej „blokady Berlina”, ani też ludność Berlina nie jest zagrożona głodem. Twierdzenia te są tylko fałszywym manewrem propagandowym.

W każdym razie — jak stwierdził z naciskiem delegat radziecki — sprawa Berlina nie podlega kompetencji Rady Bezpieczeństwa.

Właściwym organem do rozpatrzenia tej sprawy jest Rada Ministrów spraw zagranicznych. Liczne układy międzynarodowe, w szczególności zaś układy jaltański i poczdamski,

ściśle ustaliły mechanizm regulowania zagadnień dotyczących Niemiec i innych b. państw nieprzyjacielskich. Co się tyczy Niemiec, organem kompetentnym jest z jednej strony Wojskowa Rada Kontrolna 4 mocarstw, z drugiej zaś strony Rada Ministrów Spraw Zagranicznych jako instytucja cywilna o charakterze międzynarodowym, powołana również do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Wiceminister Wyszyński zbijał argumenty niektórych delegatów, jakoby w Berlinie nie chodziło o kwestię niemiecką lecz wyłącznie o spór między Związkiem Radzieckim a 3-ma mocarstwami zachodnimi.

Jakże można mówić — oświadczył m. in. delegat radziecki — że nie ma to nic wspól-

nego z Niemcami, skoro się przypomniał uchwały londyńskie, reformę walutową, wywożenie urządzeń przemysłowych i w ogóle akcję separatystyczną, która naraża na szwank gospodarkę radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech? Są to wszystkie posunięcia zachodnich władz okupacyjnych, wymierzone przeciwko gospodarce Niemiec i stanowiące pogwałcenie układów międzynarodowych. Absurdem i śmiesznością jest również utrzymywać, że gdy Zw. Radziecki musiał podjąć zarządzania obronne, nie miało to nic wspólnego z Niemcami. Gdy drogą separatystyczną reformy chce się podważyć gospodarkę Berlina, oświadcza się nam, że środki obronne przeciwko tej akcji są skierowane (Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Przeciw terrorowi grupy Tito

wypowiadają się członkowie poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie

OTTAWA (PAP). — Radca poselstwa jugosłowiańskiego w Ottawie Lukin, który przez ubiegłych kilkanaście miesięcy pełnił funkcje charge d'affaires poselstwa, zrezygnował ze swego stanowiska na znak protestu przeciwko obecnej polityce kierownictwa Komunistycznej Partii Jugosławii.

Lukin złożył następujące oświadczenie: „Razem z 6 innymi urzędnikami poselstwa zrezygnuję z mego stanowiska radcy, ponieważ u-

ważam, że polityka obecnego rządu jugosłowiańskiego stanowi zdradę podstawowych interesów mego kraju, wprowadza Jugosławie do obozu imperialistycznego i tym samym pozabawia ją niezawisłości.

Polityka ta wystawia na szwank interesy Jugosławii, która nie może realizować socjalizmu bez braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej”.

Strajk górników objął całą Francję

Do strajku przyłączyło się 200 tysięcy pracowników instytucji użyteczności publicznej. Drukarnie paryskie nieczynne

PARYŻ (PAP). — Strajk 300 tys. górników francuskich, który wybuchł w poniedziałek, trwa w dalszym ciągu.

Jednocześnie w Paryżu i miastach prowincjonalnych proklamowany został jednorodny strajk ostrzegawczy. W stolicy Francji zastrajkowali pracownicy zakładów użyteczności publicznej. We wtorek rano Paryż był pozbawiony wody.

CGT, chrześcijańskie związki zawodowe oraz Force Ouvriere ogłosiły na wtorek demonstracje robotnicze na znak protestu przeciw rządowej polityce płac i cen.

PARYŻ (PAP). — Strajk górników jest powszechny. We wszystkich zagłębiach: Nord, Pas de Calais, Lorraine, Dauphiné, Auvergne, górnicy porzucili pracę. Strajkują również górnicy w kopalni uranu Saint-Symphorien oraz w kopalni złota w Chatelet. W strajku biorą

również udział górnicy zrzeszeni w chrześcijańskich związkach zawodowych i w organizacji Force Ouvriere.

W całej Francji organizowane są akcje zbiorowe na rzecz strajkujących. Strajk odbywa się w całkowitym spokoju mimo prowokacyjnej postawy władz, które ściągnęły posiłki wojskowe do departamentów północnych oraz strzelców senegalskich, stanowiących część wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Związek górników francuskich ogłosił komunikat, w którym podkreśla jednolitą postawę strajkujących i protestuje przeciwko koncentracji oddziałów wojskowych w północnym zagłębiu węglowym. Komunikat stwierdza, że próby okupowania kopalń przez wojsko uniemożliwiają strajkującym prowadzenie niezbędnych prac konserwacyjnych, co może spowodować unieruchomienie kopalń na dłuższy okres czasu.

Odpowiadając na apel Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) oraz chrześcijańskich związków zawodowych, 200 tysięcy pracowników instytucji użyteczności publicznej rozpoczęło

Spiący Farys

wywołał

salwy śmiechu

na Radzie Bezpieczeństwa w Paryżu

LONDYN PAP. — Korespondent agencji Reutersa na sesji ONZ w Paryżu zanotował charakterystyczny epizod wtorkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, na którym zapadła uchwała w sprawie umieszczenia kwestii Berlina na porządku dziennym.

Według relacji korespondenta, delegat radziecki Wyszyński zauważył podczas swego przemówienia, że delegat syryjski Farys el Khouri pogrążył się w głębokim śnie. Wyszyński zbijał właśnie argumenty USA i Wielkiej Brytanii, poparte poprzednio przez Syrię w sprawie zastosowania art. 107 Karty ONZ.

Z właściwym mu poczuciem humoru delegat radziecki powiedział: „Mam nadzieję, że śpi szy mnie również delegat syryjski”. Gdy wybuch śmiechu wśród członków Rady Bezpieczeństwa nie zdołał obudzić Farysa el Khouri, — Wyszyński dodał: „Nie wiem, jakie środki trzeba będzie zastosować, by mnie wreszcie usłyszał”.

Dopiero wówczas delegat syryjski ocknął się i wtedy Wyszyński przeprosił go ironicznie, że mu przeszkodził, co wywołało nowy wybuch śmiechu.

Amerykańska „maszyna do głosowania” — jak widać z powyższej sceny — dobrała została pierwszorzędnie ze starych kukiel, które bezmyślnie podnoszą ręce do góry, tak, jak im Marshall każe.

Prawdziwy obraz i właściwe wnioski

Nota radziecka w sprawie sytuacji w Berlinie, ogłoszona w odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, zawiera następujące momenty:

1) analizę przyczyn, które doprowadziły do obecnej sytuacji w Berlinie,

2) szczegółowy opis pertraktacji prowadzonych w Moskwie między przedstawicielami 4 mocarstw oraz pertraktacji między gubernatorami 4 stref okupacyjnych w Berlinie, z wyłączeniem wszystkich spraw spornych i spraw, co do których osiągnięto porozumienie,

3) nieodpartą polemikę z głosową tezą państw zachodnich o tym, że sytuacja w Berlinie stanowi zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i wreszcie

4) pełną platformę porozumienia międzynarodowego w sprawie Berlina i całych Niemiec.

Krótkie to wyczerpanie spraw omówionych gruntownie w nocie radzieckiej wskazuje, że jak ważnym dokumentem politycznym mamy tu do czynienia.

Nota radziecka daje głęboką analizę całości polityki zachodnich państw okupacyjnych, której ostatnim ogniwem była reforma walutowa. Takie postawienie sprawy — ograniczenie całości polityki niemieckiej — jest jedynie słuszną i wnioskową, jakże nota radziecka wyciąga, mając nieodpartą siłę: gdyżby nie było odrębnej reformy walutowej — nie byłoby żadnych ograniczeń komunikacyjnych; nie można deptać zobowiązań międzynarodowych i później powoływać się na te zobowiązania, by domagać się udziału w zarządzie Berlina. Nie można podcinać gałęzi, na której się samemu chce siedzieć

Nota radziecka jest pierwszym dokumentem dającym pełny i prawdziwy obraz rokowań moskiewskich i berlińskich. Okazuje się bowiem, że oficjalne dokumenty mocarstw zachodnich, omawiające przebieg tych rokowań, zawierały poważne przeinaczenia i niedokładności. Nie były to przeinaczenia i niedokładności w sprawach drobnych i nieistotnych. Zmierzają one do wprowadzenia w błąd opinii publicznej i do fałszywego przedstawienia stanowiska radzieckiego. Faktem bowiem jest, że negocjacje moskiewskie mogłyby doprowadzić do porozumienia, gdyby rządy USA, W. Brytanii i Francji nie dążyły do wyparcia Związku Radzieckiego z jego strefy okupacyjnej. Taką bowiem, a nie inną jest sens zadań przed stawionych przez mocarstwa zachodnie. Za stan rzeczy w Berlinie odpowiedzialność spada na rządy 3 mocarstw.

Rząd radziecki sformułował swe stanowisko w sprawie przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja usiłują wystąpić w roli obrońców pokoju, któremu rzekomo zagraża sytuacja w Berlinie. Rząd radziecki demaskuje ten manewr. Nie ma w Berlinie sytuacji zagrażającej pokojowi i bezpieczeństwu, jest natomiast sytuacja, w której rząd amerykański usiłuje zrobić z ONZ narzędzie realizacji swych agresywnych zamiarów.

Rząd radziecki proponuje powrócić do zasad już uzgodnionych w Moskwie i domaga się zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy Niemiec jako całości, zgodnie z porozumieniem poczdamskim. Jest to wniosek równie jasny i równie słuszny, jak wniosek radziecki w sprawie rozbrojenia i kontroli nad energią atomową.

Masowe demonstracje robotników brytyjskich

przeciw polityce Bevin'a i jego dolarowych opiekunów

LONDYN (PAP). — W związku z kampanią rekrutacyjną do armii brytyjskiej, zainicjowaną przez rząd i czynniki wojskowe, doszło ostatnio w Anglii do znamiennych demonstracji, świadczących o tym, że szerokie koła ludności usposobione są wobec podobnych projektów zdecydowanie niechętnie.

Gdy minister obrony Alexander wygłaszał przemówienie, wzywające ochotników do armii terytorialnej, w tłumie słuchaczy rozległy się okrzyki: „Pragniemy pokoju — nie chcemy wojować za dolary amerykańskie”. Balkon, z którego przemawiał minister, obrzucono ulotkami, na których widniały rysunki, przedstawiające wybuch bomby atomowej i na pieś: „Do tego nie damy się sprowokować”. Część demonstrantów wdarła się na balkon i umieściła tam wielki transparent, protestujący przeciwko propagandzie antypokoju. Wobec wzburzenia tłumu, interweniowała w sposób brutalny policja, przy czym wiele osób zostało poturbowanych, a kilkudziesięciu uczestników demonstracji aresztowano.

W innym punkcie Londynu przemawiał w poniedziałek na zorganizowanym ad hoc wiecu marszałek Tedder. I tam doszło do demonstracji na rzecz pokoju. W pewnej chwili do sali, gdzie odbywał się wiec, wtargnęła grupa podoficerów angielskich, wnosząc okrzyki protestu.

I tym razem demonstrantów zaatakowała policja, używając pałek gumowych.

Należy podkreślić, że już od kilku dni odbywają się w całej Anglii pod egidą związków zawodowych manifestacje pod hasłem po-

w całej Francji we wtorek strajk protestacyjny. Strajkują pracownicy szpitali, wodociągów, zakładów oczyszczania miasta, oraz urzędnicy w merostwach. Pracownicy instytucji użyteczności publicznej domagają się 15 procent podwyżki płac.

Związek zawodowy pocztowców wezwał swych członków do organizowania wieców protestacyjnych.

Strajk drukarzy paryskich firm wydawniczych trwa już drugi tydzień. Liczne czasopisma i tygodniki nie ukazują się. Na znak solidarności zastrajkowali drukarze w Algierze i Lyonie.

Konferencja lotnicza w Pradze

PRAGA (PAP). — W poniedziałek otwarto konferencję w sprawie lotnictwa cywilnego z udziałem przedstawicieli państw demokracji ludowej, oraz zaproszonych gości z towarzystw lotniczych innych krajów. Właściwe obrady podjęte zostały we wtorek.

parcia propozycji rozbrojenia Związku Radzieckiego. W sobotę na 40-tysięcznym wiecu w Southall w środkowej Anglii potępiono ekspansję USA jako niebezpieczeństwo dla pokoju.

Związek Zawodowy mechaników w okręgu Sheffield uchwalili rezolucję, ostrzegającą rząd, że robotnicy przemysłu metalowego rozpoczną strajk generalny, gdyżby ktokolwiek odważył się sprowokować konflikt.

Na wiecu w Sheffield wystąpił również sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Pollit, zapowiadając, że w razie wciągnięcia Wielkiej Brytanii do konfliktu przeciwko Związkowi Radzieckiemu — wybuchłby w Anglii największy w dziejach tego kraju strajk powszechny.

W ubiegłą niedzielę na masowych wiecach w londyńskim Hyde parku wszyscy mówcy wypowiadali się za propozycjami rozbrojenia ZSRR, zgłoszonymi na sesji ONZ przez wiceministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego.

Radziecka delegacja związkowa w Norwegii

MOSKWA (PAP). — Na zaproszenie norweskich pracowników przemysłu papirusowego i leśnego, wyjechała do Oslo delegacja odpowiedzialnych związków zawodowych ZSRR.

Na czele delegacji stoi Kuźniecowa, przewodniczący związku zawodowego robotników przemysłu papirusowego.

Robotnicy nie mogą być krzywdzeni!

Dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — tow. Bajer — miał rację!

— „Dziennikowi Łódzkiemu” w odpowiedzi

W sobotnim, z datą 2 października br., numerze „Dziennika Łódzkiego” pojawił się artykuł p. J. Gozdawy na temat wstrzymania przez Ubezpieczalnię Społeczną skierowań dla pracowników umysłowych do leczenia sanatoryjnego.

W artykule tym m. innymi czytamy: „Od 1.9 do 31.12 — zarządził ZUS do sanatoriów, zdrojowisk, skierować wyłącznie ubezpieczonych, pracowników fizycznych. Na okres więc 3 miesięcy tracą pracownicy umysłowi prawo do korzystania z bezpłatnych pobytów w domach uzdrowiskowych (poza akcją wczasów).”

W dalszym ciągu autor domyślnie wyjął: „ograniczenie uprawnień pracowników umysłowych, na rzecz fizycznych tłumaczy się tym, że dotąd/pracownicy umysłowi korzystali w niewspółmiernie większym procencie z sanatoriów niż pracownicy fizyczni. Na zakończenie jednak zanepokojony zapytuje „czy jednak ten fakt usprawiedliwia ostatecznie posunięcia ZUS-u?”

Otoż, aby odpowiedzieć na to pytanie nie tylko „Dziennikowi Łódzkiemu”, który pochopnie nie zbadawszy do gruntu sprawy po ruszył ją i nie tylko autorowi artykułu, ale ogółowi społeczeństwa, które sprawa ta interesuje, pozwolimy sobie nasświetlić istotne przyczyny zarządzenia ograniczającego wyjazdów dla pracowników umysłowych.

Wrzesień 1948 r. Jedno z najpiękniejszych uzdrowisk/Krynica posiada sanatorium w którym przebywa na ogólną liczbę ubezpieczonych 290 kuracjuszy — 49 pracowników fizycznych! Nie jedno z miast, nie jedna jedyna ubezpieczalnia wysłała tych pacjentów ale 24 ubezpieczalnie z całego kraju uznały tylko 49 osób spośród robotników za potrzebujących krynickiej kuracji. 37 ubezpieczalni z innych miast do Krynicy, spośród pacjentów-robotników nie zakwalifikowało nikogo. Powtarzamy nikogo ani jednej osoby!

Mamy poważne wątpliwości co do tego czy w 37 miastach nie znalazłby się ani jeden robotnik, ani jedna robotnica potrzebująca krynickiej kuracji.

Również wrzesień 1948. Karpacz. Dom „Morskie Oko”. Uwagę ubezpieczonych kuracjuszy przykuwa i gorzy osoba urzędniczka jednej z fabryk w Pabianicach, który w ciągu pobytu na koszt Ubezpieczalni, wydał dziesiątki tysięcy złotych na rozrywki i odwiedzanie drogich lokali...

Jednocześnie w Łodzi matka-robotnica głowi się nad trudnym do rozwiązania problemem, jak zarządzić, aby nie zarazić od lat toczącej jej organizm gruźlicą, najbliższego otoczenia...

Zakopane. Również sanatorium ZUS-u. Wysłany przez Ubezpieczalnię pacjent-urzędnik z rzekomo stwierdzonym zawałem mięśnia sercowego, na oczach zdumionych kuracjuszy odbywa kilometrowe, męczące wycieczki górskie...

W tym samym czasie gnieźdzący się w ciasnym mieszkaniu górnik rozmyśla jak bardzo przydałby mu się odpoczynek w zdrowym otoczeniu gór i lasów.

Fala strajków we Włoszech

RZYM (PAP). — Rada Związku Neapolu postanowiła ogłosić strajk powszechny w tym mieście dla poparcia żądań robotników zakładów metalowych. Termin strajku, który obejmie również pracowników zakładów użyteczności publicznej nie jest jeszcze podany.

Ogłoszono również strajk powszechny w całej prowincji Forlì na znak protestu przeciwko zwolnieniu robotników w licznych stoczniach.

W Rzymie trwa strajk pracowników zakładów miejskich, przy czym komunikacja tramwajowa i autobusowa jest przerwana.

Ogólny bilans dotychczasowej gospodarki sanatoryjnej wskazuje, że na ogólną liczbę leczących się, 75 proc. stanowią pracownicy umysłowi, a 25 proc. fizyczni.

Z której by strony bilans ten oglądać, bije w oczy krzyżująca jego niesprawiedliwość. Bije i dlatego, bo stosunek pracowników umysłowych do fizycznych w Polsce ma się jak 1:10 i w świetle tej proporcji dotychczasowa wielka przewaga leczonych pracowników umysłowych jest faktem społecznym, z którym skończyć należy ostro i bezlitośnie.

Bije i dlatego, bo dotychczas wysłani dzięki protekcjom i protekcjom, dzięki rozwieleniu możliwości szczególnie na prowincji kumoterstwa, pacjenci dali swym zachowaniem dostateczny powód, aby ich miejsce zajęli pacjenci, rzeczywiście opieki lekarskiej wymagający.

Udowodniać, że tymi pacjentami są właśnie ciężko pracujący, że tymi pacjentami są właśnie pracownicy fizyczni, byłoby wyważaniem drzwi dawno już otwartych.

Z tych właśnie, a nie innych, względów Dyrekcja ZUS-u w Warszawie wysłała w połowie sierpnia okólnik według którego 80 proc. miejsc w sanatoriach zarezerwowano dla robotników, 20 proc. zaś miejsc, a więc dostatecznie dużo, dla pracowników umysłowych.

Okólnik ten — jak praktyka pokazała — został zignorowany, dawny sian utrzymał się na dół, proporcji nie zachowano i znów dzięki systemowi protekcji i protekcji robotników do sanatoriów nie dopuszczono. Wroga nam sabotażująca zarządzenia władz robotła przekreśliła na jeszcze jakiś czas realizowanie słusznych praw człowieka najbardziej strudzonego.

„Dziennik Łódzki” fakt wydania okólnika sierpniowego przemilcza. Wyraża natomiast swe zdumienie i zgrozienie nad logicznym tego okólnika następstwem — nad okólnikiem

dalszym, który istotnie od 1 października do 1 listopada (a nie jak podaje „Dziennik” do 1 stycznia) zabrania wysyłania pracowników umysłowych do sanatoriów ZUS-u. Należy przy tym zaznaczyć, że od listopada pracownicy umysłowi korzystają będą dalej z bezpłatnego leczenia, na co już, nawiasem mówiąc, rozsyłane są skierowania.

Chodzi więc tylko o jeden, jedyny październik. O ten październik podniósł alarm „Dziennik Łódzki”, broniąc nieusprawiedliwionych niczym przywilejów pracowników umysłowych. Broniąc przywilejów tych, bronił jednocześnie tego wszystkiego, co się za nimi ukrywa: reakcyjnej, antyrobotniczej polityki WRN-owskich, prawicowych elementów, które znajdowały się i znajdują się jeszcze w rozmaitych ogniwach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i które często celowo, świadomie sabotażują politykę naszego rządu i kierownictwa ZUS-u, politykę obrony dobrze rozumianych interesów zarówno pracowników umysłowych, jak i robotników. Żaden bowiem świadomy pracownik umysłowy nie żąda przywilejów ko sztem swego towarzysza pracy — robotnika.

Rzekomo broniąc przywilejów pracowników umysłowych „Dziennik Łódzki” bronił faktycznie tego wszystkiego, co się za tymi przywilejami ukrywa: protekcji, przekupstwa, kumoterstwa, złych, szkodliwych nawyków, z którymi skończyć trzeba jak najrychlej w imię dobrze rozumianych interesów zarówno pracowników umysłowych, jak i robotników.

„Dziennik Łódzki” nie rozumiał widać, że wydany przez ZUS okólnik chociaż w części wyrównałby od lat zadawnioną krzywdę ludzi najciężiej pracujących, ludzi, którzy stanowią trzon społeczeństwa, w jakim żyjemy.

I właśnie dlatego towarzysze Czesław Bajer — dyrektor ZUS-u okólnik ten podpisał. I pod

pisal słusznie.

Faszystowskie organizacje wojskowe w Finlandii

uprawiają swoją działalność za zezwoleniem rządu Fagerholma

MOSKWA PAP. — Posel radziecki w Helsinkach — Sawoninkow interweniował w imię

Wojuńczy katecheta

WROCLAW PAP. — Do sądu we Wrocławiu, wpłynęły akta sprawy przeciwko księdzu Józefowi Anczarskiemu, oskarżonemu o bestialskie znęcanie się nad dziećmi.

Ks. Józef Anczarski był wykładowcą religii w szkole powszechnej, znajdującej się w kolonii robotniczej Nowy Dwór pod Wrocławiem. Jak wynika z aktu oskarżenia, ujawniono szereg wypadków stosowania przez ks. katechetę kar cielesnych wobec swych uczniów. Kary te spotykały uczniów głównie za rzekomo złe opanowanie lekcji religii i nieuczęszczenie do kościoła. Jeden z uczniów Stanisław Kwiatkowski został przez księdza tak dotkliwie pobity, że zachodziła potrzeba pomocy lekarza.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że ks. Anczarski szczególnie okrutnie znęcał się nad dziećmi robotników, należących do partii politycznych.

ni swego rządu w związku ze stwierdzoną działalnością fińskich organizacji wojskowych. Agencja TASS donosi z Helsinek, że podczas dyskusji budżetowej w sejmie, premier Fagerholm i minister sprawiedliwości Simonen zaprzeczali, jakoby działalność ta była sprzeczna z odpowiednim artykułem traktatu pokojowego. Jednakże ten sam minister przyznał, że w mieście Lahti odbywały się rzeczywiście ćwiczenia strzeleckie na strzelnicy wojskowej, która należała do rozwiązanej przez władze organizacji faszystowskiej. Tak więc, oświadczenie to można uważać za pośrednie przyznanie się do naruszenia traktatu pokojowego.

Nowiny ze Związku Radzieckiego

PRODUKCJA LOKOMOTYW W ZWIĄZKU RADZIECKIM

MOSKWA (PAP). — Radziecki plan 5-letni przewiduje znaczny wzrost produkcji lokomo-

ZSRR nie weźmie udziału w debatach Rady Bezpieczeństwa nad „kwestią Berlina”

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

rowane przeciwko władzom okupacyjnym i nie mają nic wspólnego z Niemcami... jest to najdalej posuniętą sofistyką.

W istocie rzeczy, zarówno nielegalne i separatystyczne zarządzenia mocarstw zachodnich, jak i obronne zarządzenia radzieckie pozostają w bezpośrednim związku ze sprawą Niemiec i wobec tego spór należy rozstrzygnąć za pomocą środków, przewidzianych w układach międzynarodowych, tzn. drogą przekazania go Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

W konkluzji delegat radziecki stwierdził, że pośpiech, z jakim pragnie się wnieść sprawę Berlina na porządek dzienny, jest wielce podejrzany. Przyszłość wyjaśni przyczyny tego pośpiechu — dodał delegat radziecki. — Cały problem omawiany jest tutaj w ten sposób, jak gdyby zawiadła już konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie. Wiadomo jednak, że w Moskwie nie było żadnej rady ministrów spraw zagranicznych, lecz tylko informacyjne nieoficjalne rozmowy. RZĄD RADZIECKI POLECIE MI ZŁOŻYĆ FORMALNY PROTEST PRZECIWKO PROPOZYCJI OMAWIANIA TEJ SPRAWY NA RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.

Przedstawiciel Belgii Gernand van Langenhove poparł stanowisko mocarstw zachodnich i wyraził opinię, że Rada Bezpieczeństwa jest kompetentna do omawiania sprawy Berlina.

Po głosowaniu, w którym Rada Bezpieczeństwa 9 głosami przeciwko głosom ZSRR i Ukrainy uchwaliła sprawę Berlina na porządku dziennym, przemówił znów wiceminister Wy szyski.

Przypomniał on oświadczenie rządu radzieckiego, zawarte w nocy z 3 października, o bezpodstawności twierdzeń Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii, jakoby w Berlinie istniała sytuacja, zagrażająca pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Stany Zjednoczone, Francja i Wielka Brytania — oświadczył delegat radziecki — zignorowały swe zobowiązania do przedstawienia sprawy Berlina Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, jak to przewidują układy między narodowe. Ci, którzy usiłują zniszczyć 4-rostronne organa w Niemczech i którzy obecnie zadają im cios, muszą ponieść odpowiedzialność za odmowę użycia tych organów do pokojowego uregulowania sytuacji w Niemczech. Delegacja radziecka uważa, że uchwała większości Rady o umieszczeniu sprawy Berlina na porządku dziennym stanowi pogwałcenie art. 107 Kartki ONZ, w myśl którego sprawa ta należy do wyłącznej kompetencji rządów, powołanych do uregulowania problemu niemieckiego. Toteż DELEGACJA RADZIECKA NIE BĘDZIE BRAŁA UDZIAŁU W DYSKUSJI NAD SPRAWĄ BERLINA.

Do deklaracji tej przyłączył się delegat Ukrainy — Manuilski, również zapowiadając powstrzymanie się od udziału w dyskusji.

Następnie obrady odroczone do środy godz. 9.30 rano.

Budżet Zarządu m. Łodzi na rok 1949

tematem obrad XV-go plenum Miejskiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się XV plenaryjne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Tematem obrad była sprawa budżetu miasta Łodzi na rok 1949. Expose budżetowe wygłosił Prezydent miasta Łodzi tow. Stawiński omawiając plan gospodarczy na rok następny.

Zaplanowany budżet na rok 1949 wynosi 2.765.935.000 złotych, jest więc o 791 milionów wyższy niż w roku ubiegłym. Nadwyżka ta

pozwoli przede wszystkim na pokrycie niedoborów Miejskich Zakładów Komunikacyjnych (które wynoszą 160 milionów złotych), kanalizacji i wodociągów. Pozostałe sumy przeznaczone będą na rozszerzenie opieki społecznej, na rozbudowanie linii tramwajowych, na zwiększenie liczby łóżek w szpitalach miejskich oraz na inne inwestycje.

Na inwestycje mieszkaniowe przewidziana jest suma 500 milionów złotych.

tyw. W roku 1950 ma być wyprodukowanych o 160 proc. lokomotyw więcej, aniżeli w roku 1940. Największą uwagę zwraca się na produkcję połączonych, nowoczesnych lokomotyw dla pociągów ciężarowych.

ZEBRANIE UCZONYCH BIOLOGÓW ZSRR

MOSKWA (PAP). — W tych dniach w Instytucie Akademii Nauk ZSRR zwołano zebranie uczonych-biologów, na którym omawiano program dalszych prac naukowych w dziedzinie nauk biologicznych.

Program przewiduje opracowanie przede wszystkim takich zagadnień naukowych, które znajdują się w bezpośrednim związku z potrzebami państwa radzieckiego.

Uczni podkreślali zwłaszcza konieczność przeprowadzenia badań, mających na celu dalsze podniesienie produkcji rolnictwa.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Major jechał więc do Warszawy w przekonaniu, że nie osiągnie żadnego sukcesu, chciał jedynie wyjaśnić okoliczności, w jakich zaszły ostatnie wypadki. Gdyby mu się przynajmniej do jedno udało, miałby gotową broń przeciw niektórym ze swoich zwierzchników, którzy zawsze, gdy szło o sprawy, związane z konsulem, okazywali bardzo podejrzaną opieszałość. Major nie jechał jednak za późno, aby uzyskać coś więcej, niż zamierzał. Wypadki jakie zajęły go umysł, rozegrały się zaledwie przed trzema dniami i nie zostały jeszcze zakończone, ale o tym nie wiedział!

Przed trzema dniami jedna z zaginionych osób, Natalia Grzybowska siedziała jeszcze w swym mieszkaniu na Żaliborzu przed toaletą i bardzo dokładnie oglądała twarz, rece i ramiona. Nie ulegało wątpliwości, że należały do bardzo pięknej kobiety, ale w tym stopniu już dojrzałej, że nieuchronnie nadejść musiało teraz przekwitanie. Po wstała i zręcznym ruchem zrzuciła z siebie jedwabny szlafrok badawcze, chłodne,

uważne oczy wpijając w powabny kształt odbite w lustrze własnej postaci. Przedstawiała się jak soczysty, smakowity owoc, a był to znak osiągnięcia kulminacyjnego punktu rozwoju fizjologicznego, za którym w nadchodzącym czasie czaił się coraz wyraźniejszy uwiad. W dwadzieścia lat później nie już z tego, co widzi w lustrze, nie pozostanie. Piersi obwisną, skóra się pomarszczy, postać ulegnie deformacji przez nadmierny rozrost otłuszczonego brzucha.

— To już tak niewiele pozostało mi czasu!... wyszeptala Nacia do samej siebie i poczęła gorączkowo zestawiać w myśli dotychczasowy bilans życia. Ze wspomnień wypłynął przede wszystkim okres jej pohańbienia. Górował nad innymi przeżyciami świeżym jeszcze i teraz smakiem goryczy.

— Dłużej tak nie chcę! — krzyknęła sama do siebie głośno.

— Czego dłużej nie chcesz, najdroższa? — zapytał na to Darre. Wszedł bezszelestnie do mieszkania, od którego posiadał zawsze klucze i nie zauważywszy panny

Grzybowskiej w saloniku poszedł na jej poszukiwanie, aż przyłapał ją tu w sypialni, rozmawiała — zrozumiał to dobrze, że swą przeszłością patrzyła w lustro. Obróciła się gwałtownie na taburecie, zmierzyla go ostro, ale nie uczyniło to na nim najmniejszego wrażenia. Nieproszony usiadł w głębokim fotelu tuż przy oknie, założył nogę na nogę i ponownie, tym razem ostro już, zapytał.

— No, czego dłużej nie chcesz? Mów! Nie odpowiadała jednak. Zbierała się w sobie i pęczniała od gwałtownej furii, a oczami przywołała z siebie zimny, metaliczny blask, wyraz gniewu dojrzałego już do decyzji.

— Mów! — znów poprosił — Ja muszę wiedzieć czego ty nie chcesz.

Siedział spokojnie w fotelu w każdym calu elegancki, światowy mężczyzna, świetnie panujący nad odruchami, z tą nieodgadniętą nigdy maską twarzy, w której sztuczna niewątpliwie obojętność kryła, jedynie zręcznie istotę tej niezwyklej sily, która zgubiła ją tak bezpowrotnie. Nacia usiadła znów na taburecie i jednocześnie objęła oburącz dołmi swą rozpaloną głowę. Słonce ześlizgiwało się właśnie z muru i wąskim pasmem przenikając tuiową firankę ułokowało się na jej włosach. Siedziała w swo-bodnie rozpiętym szlafroku nie krepując

się wcale nagością, tak była tragicznie nieszczęśliwa, że nie budziła żadnej zmysłowej myśli. Darre sam, choć musiał być raczej bezlitosny, poczuł żywe dla niej współczucie.

— Słuchaj, chcę omówić z tobą bardzo dokładnie sytuację, niewiele bowiem pozostało nam czasu. Czy ty zdajesz sobie z tego sprawę? Jeśli zaś spełnisz moją ostatnią prośbę, będziesz już wkrótce całkowicie wolna. Wiesz, o jaką to idzie prośbę? Dlaczego tak się ociągasz?

— Jako ostatnią? — zawołała nagle z ożywieniem — Co u ciebie znaczy ostatnia prośba?!

— Jeśli uzyskasz dla mnie plan lub model karabinu, wynalezione przez tego młokosa Szymczyka, wyjadę z Polski, a tobie zostawię wolną rękę i uczynisz, co zechcesz. Nie będziesz jednak mogła zostać w kraju.

— Dlaczego?

— Cztery lata pracujesz już dla mnie i stale jesteś jeszcze taka naiwna, jak dawniej. Pozostało nam niewiele więcej niż kilka dni czasu. Bardzo dokładnie przemyslałem wszystko i do takiego właśnie doszedłem już przekonania. Wierucki widział w pociągu zawartość twojej teczki z aktami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, nie wzięłaś wtedy pod uwagę jego naiwności

Postawienie sprawy Berlina przed Radą Bezpieczeństwa

gwalcą kartę ONZ i umowy w Jaltie i Poczdamie

Minister Wyszyński jasno formułuje słuszne stanowisko ZSRR

PARYŻ, dnia 4 października.
Dzisiaj, o godz. 15, w wypełnionej do ostatniego miejsca wielkiej sali pałacu Chaillot, zostało otwarte posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane na wniosek rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, dla rozpatrzenia sytuacji, wytworzonej w Berlinie, „zagrożającej — zdaniem tych państw — pokojowi i bezpieczeństwu”.

Marshall, Bevin i Schuman w tym samym czasie, o godz. 15, zebrał się w siedzibie francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay dla omówienia nowej noty Związku Radzieckiego w sprawie Niemiec.

Nota ta proponowała podjęcie rozmów Wielkiej Czwórki w sprawie Berlina i Niemiec i była przedmiotem żywych komentarzy w kółkach Zgromadzenia przed otwarciem obrad Rady Bezpieczeństwa.

Podczas, gdy w kółkach delegacji amerykańskiej wstrzymywano się z wypowiedzianymi zdaniem w sprawie tej noty, w kółkach brytyjskich wyraźnie dawano do zrozumienia, że w Londynie uważają podjęcie rokowań Wielkiej Czwórki za jedynie możliwe wyjście z wytworzonej sytuacji.

Nikt nie uważa poważnie, że Rada Bezpieczeństwa czy Ogólne Zgromadzenie ONZ jest powołanym organem do rozwiązania kwestii berlińskiej.

W kółkach angielskich uważają jednak, że jedynym „honorowym wyjściem” dla mocarstw zachodnich jest udzielenie zgody na propozycję moskiewską po przeprowadzeniu dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa, która ma — jak powiada — „przygotować grunt” dla ponownych rozmów Wielkiej Czwórki. Takie jest jednocześnie zdanie delegacji francuskiej.

Dzisiejszy „Monde” w artykule, poświęconym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, po wy powiedzeniu różnych zastrzeżeń w stosunku do noty radzieckiej, przyznaje jednak, że „sprawa Berlina powinna być rozwiązana drogą porozumienia czterech mocarstw”.

W tej sytuacji ostre dzisiejszego posiedzenia mocarstw zachodnich było już wyraźnie słabsze jeszcze przed otwarciem posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Już sam początek posiedzenia był wymownym świadectwem tego, że organizatorzy dzisiejszego widowiska nie biorą zbyt poważnie ewentualnych alarmów wojennych. Liczne zebrana publiczność, która przyszła na posiedzenie w oczekiwaniu gorącej dyskusji na temat „alarmującej sytuacji” w Berlinie, doznała rozczarowania.

Bo oto po otwarciu posiedzenia przez delegata amerykańskiego, Warren Austina i przekazaniu funkcji przewodniczącego na obecnej sesji delegatowi argentyńskiemu, Juanowi Bramugli, wywiązała się dłuższa dyskusja na temat... techniki tłumaczenia.

Chodziło o to, czy ma być zastosowana dotychczasowa technika równoczesnego tłumaczenia na wszystkie języki, czy też tłumaczenia mają nastąpić jedno po drugim.

Dyskusja na ten temat, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, a niektórzy nawet dwukrotnie, trwała przeszło godzinę. Wreszcie została przyjęta w tej sprawie jedno myślna uchwała i Rada mogła przystąpić do omawiania sprawy, dla której została zwołana.

Jak było do przewidzenia, przede wszystkim wywiązała się wielka dyskusja proceduralna, która jeszcze nie została zakończona i będzie trwała — jak przypuszczają — jeszcze przez cały dzień jutrzejszy.

Pierwszy zabrał głos delegat radziecki — WYSZYŃSKI, który, powołując się na art. 107 Statutu Narodów Zjednoczonych, przewidujący, że żadna sprawa, dotycząca byłego nieprzyjacielskiego terytorium, nie może być przedmiotem obrad ONZ, wypowiedział się przeciw postawieniu sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa.

Sprawa ta nie należy do kompetencji Rady Bezpieczeństwa — powiedział Wyszyński — i postawienie tej sprawy tutaj jest pogwałceniem Kartwy Narodów Zjednoczonych i umów podpisanych w Jaltie i Poczdamie.

Akcja władz radzieckich w Berlinie — powiedział dalej Wyszyński — była tylko odpowiedzią na jednostronną reformę walutową, przeprowadzoną przez mocarstwa zachodnie w Niemczech i miała na celu ochronę interesów gospodarki radzieckiej strefy okupacyjnej. Była to akcja obronna przeciw akcji agresywnej mocarstw zachodnich.

Gdyby nie było tej akcji agresywnej, nie byłoby całej sprawy Berlina.

Nota rządu radzieckiego z 3 października pokazuje właściwą drogę w rozwiązaniu tej sprawy. Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji mają wszystkie możliwości postawienia we właściwym miejscu sprawę Berlina i sprawy niemieckiej.

Do tego trzeba tylko, żeby rządy te szanowały swoje własne podpisy i wypełniły wiążące na siebie zobowiązania.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych utworzona na podstawie uchwał poczdamskich, jest właśnie tym organem, który został powołany dla rozpatrywania i rozwiązywania spraw, dotyczących Niemiec.

Nikt nie rozumie, dlaczego organ ten ignoruje się i sprawa zostaje przekazana instytucji do tego nie powołanej.

Nie należy dopuścić — mówi Wyszyński — żeby Rada Bezpieczeństwa została użyta jako parawan przez tych, którzy łamią umowy międzynarodowe.

Dalej Wyszyński napłętnował cały niepoważny hałas wokół rzekomo istniejącej w Berlinie sytuacji „zagrożającej pokojowi”.

Cały ten hałas jest tylko próbą wywarcia nacisku na opinię publiczną i zmierzają do usprawiedliwienia akcji prowadzącej do pomi-

nięcia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i przekazania sprawy do Rady Bezpieczeństwa, wbrew umowom międzynarodowym.

Delegacja radziecka — kończy Wyszyński — nie widzi wobec tego żadnych podstaw do rozpatrywania sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa i wypowiada się przeciw postawieniu tej sprawy na porządku dziennym obrad.

Po Wyszyńskim zabrał głos przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Jessup, który oświadczył, że mowa Wyszyńskiego nie zmienia sytuacji i proponował, żeby Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrzenia noty trzech mocarstw.

Jessup uważa, że artykuł 107, na który powołał się Wyszyński, nie może w tym wypadku mieć zastosowania, ponieważ chodzi nie o zatarg z Niemcami, ale o zatarg między wielkimi mocarstwami i sprawa ta — zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych — należy do kompetencji Rady Bezpieczeństwa.

Delegat brytyjski — Cadogan, solidaryzuje się z wywodami delegata amerykańskiego i domaga się postawienia sprawy Berlina na porządku dziennym obrad. Delegat Belgii żąda również włączenia sprawy do porządku dziennego.

Amerykańskie „oko” w Paryżu

Członkowie ONZ śledzeni przez agentów Marshalla

Paryskie pismo „Action” donosi, że na osobisty rozkaz min. Marshalla został utworzony specjalny oddział „stuprocentowych Amerykanów”, którego zadaniem ma być szpiegowanie pracy, działalności i kontaktów ze społeczeństwem wszystkich pracowników ONZ w Paryżu.

Jak podaje „Action”, codziennie wysyłane są szczegółowe raporty, dotyczące nie tylko tłumaczy, maszynistów i dziennikarzy, lecz również członków cudzoziemskich delegacji. Ta bezczelność amerykańska wywołuje

wielkie oburzenie wśród delegatów na Zgromadzenie Generalne ONZ i ich personelu. Pamiętają oni dobrze, że w Ameryce Marshall zorganizował specjalną jednostkę wywiadowczą do śledzenia zagranicznych delegacji na obrady ONZ.

Delegaci jednak spodziewali się, że w Paryżu będą wolni od prześladowców amerykańskich. Obecnie przekonują się oni, że Marshall i w Paryżu, gdzie posiada podporządkowany sobie rząd, ma zamiar zachowywać się, jak gospodarz, a nie, jak gość.

Przedstawiciele Rady Państwa w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyli do Zarządu Miejskiego. Delegaci Rady Państwa rozpatrzyli budżet Łodzi na rok 1949 oraz omówili sprawy finansowe i gospodarcze naszego samorządu. Z naczelnikami poszczególnych wydziałów

Zarządu Miejskiego.

Interpelacja naszych Czytelników

Braki zaopatrzenia w magazynach DOKP - Łódź

Szanowny Tow. Redaktorze!
Duże znaczenie dla sprawnego remontu parowozów ma właściwa i punktualna zaopatrzenie warsztatów w materiały pomocnicze. Zadanie to ciąży na głównych magazynach w Dyrekcji, tzw. Zasobowni. Niestety, o ile idzie o Zasobownię Dyrekcji Łódzkiej, pracuje ona nie najlepiej.

Na przykład nie mały przeszkoda w pracy naszej parowozowni Łódź-Kaliska jest brak tzw. rozwiertaków, cegły szamotowej do sklepień w parowozach, bębnow żeliwnych, oraz brak narzędzi precyzyjnych dla

naszej narzędziowni. Wszystko to zamówione zostało w ramach miesięcznego zapotrzebowania. Niestety, na skutek słabego zainteresowania ze strony służby zasobów, rzeczy te nie są wcale przysyłane albo nadchodzą nie na czas. Wpływa to bardzo ujemnie na wyniki pracy personelu parowozowni.

Służba zasobów, bardzo skrupulatnie przestrzegając dokładnego wypełniania druczków i formularzy, nie widzi uchytku najbardziej potrzebnych materiałów. Mimo że braki te stosunkowo łatwo byłoby usu-

To i owo

Z ogródkami

— Może się przejdiesz trochę bez ogródek? — zaproponował mi mój przyjaciel, Kazio.
— Chyba przez ogródek? — poprawił me przyjaciel.

— Nie. Właśnie, że „bez” — upierał się przy swoim Kazio. — „Bez ogródek”. Taki dział w organie Kurii Xiążęcej Metropolitalnej Krakowskiej. Notę tam postawili niedostateczną Ministerstwu Kultury i Sztuki za brak opieki nad zabytkami sztuki.

Wzięciem z zaciekawieniem rzezonny numer „Tygodnika Powszechnego” (z dn. 3 października br.). Znalazłem notę pt. „Zamalowane freski”. Autor i art. faktycznie przygadywał wymienionemu wyżej Ministerstwu, że zbyt małą troską otoczyło pałac b. Stadnickich w Starożrebach w pow. plockim, a zwłaszcza „przeszkrobało” freski w tymże pałacu się znajdujące.

— No, i co ty na to? — zapytał Kazio. — Na te „zamalowane freski”?

— Myślę — odparłem — że służą one redakcji „Tygodnika Powszechnego” do zamalowania bardzo przykrej historii, jaka miała miejsce 24 września br. w Kamiensku i Gorkowicach. Ministerstwo Kultury i Sztuki zorganizowało, jak wiadomo, obóz w Sulejowie dla zbadań zabytków, znajdujących się na terenie pow. piotrkowskiego. Uczestnicy obozu, studenci polskich uniwersytetów, mieli się uczyć w praktyce historii kultury i sztuki, dokonywując spisu i inwentaryzacji dzieł sztuki. Niestety, pożyteczna impreza Ministerstwa Kultury i Sztuki, impreza, świadcząca dowodnie o tym, że ministerstwo to rozciąga troskliwą opiekę nad zabytkami — skończyła się...

— Zajęciami — przerwał Kazio — dziłkami, średniowiecznymi zajęciami, inspirowanymi przez spekulantów i plebanie.

— Ojóż to, moje dziecko — potwierdziłem. — I nader charakterystyczne, że „Tygodnik Powszechny”, widząc „działło” w dalekich Starożrebach, nie dostrzegł jakoś wielkiej, zgłębłej „belki” w o wiele bliższym Kamiensku i Gorkowicach. Dziwna, bardzo dziwna dbałość o „kulturę”. O krwawych „freskach” piotrkowskich — ani słowa.

— No, słowo na ten temat — wtrącił Kazio — napisało „Słowo powszechne”. Co prawda diabło po niewczasie, ale patrz: „JAKIMSIEMNYM ELEMENTOM UDAŁO SIĘ SPROWOKOWAĆ PRZECIWI MŁODZIEŻY SPANATYZOWANY TEUM...”

Ze ciemnym elementom — to tak, ale dlaczego — „jakimsi”? Po cóż te ogródki. Czyżby redakcja „Słowa Powszechnego” NAPRAWDĘ nie wiedziała, kto ponosi odpowiedzialność za ekscesy piotrkowskie? To nie są „freski”. Te go się nie da „zamalować”. E. Tam.

Niszczą cenne surowce

Szanowny Tow. Redaktorze!
Przy ul. Strzeleów Kaniowskich Nr 77 znajduje się główny magazyn Państwowego Zjednoczonego Przemysłu Drzewnego. Magazyn ten, to jakby udzielne państwo na terenie Łodzi, gdyż podlega on bezpośrednio dyrekcji w Warszawie, a tu na miejscu nikt w jego sprawy nie ma żadnego wglądu. Nie wiem, jak częsty i jak dokładny jest wgląd dyrekcji. My, robotnicy, w każdym razie, którzy tam chodzimy po surowiec, widzimy, że dzieje się tam nie najlepiej. Przez długi czas na przykład otrzymywaliśmy stamtąd mokrą trawę morską, której trzeba było o wiele więcej nakować do mebli, niż trawy suchej a w dodatku meble przy tym traciły dużo na swej wartości. Ta drogocenna trawa, za którą państwo nasze płaci zagraniczną walutą, leżała sobie poprostu na dworze i mokła na deszczu. Gdyśmy na to zwracali uwagę, to pan Grzegorzewski, kierownik magazynu, znalazł dla trawy jakiś pomieszczenie. Ale dla nas, robotników sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona. My chcielibyśmy wiedzieć, ile nadwyżki na wadze trawy wykażał magazyn, bo przecież woda coś waży,

a trawę z magazynu brała nie tylko nasza fabryka. Mnie się zdaje, że o ile już magazyn ten nie może być w tym samym miejscu, co dyrekcja naszego przemysłu, to przy najmniej tu na miejscu w Łodzi powinien istnieć czynnik społeczny, który by miał prawo i możliwość kontroli.

Pracownik Zjedn. Stolarz Państw.
Nr 2, oddział 6.
(nazwisko znane Redakcji).

Niewątpliwe prawo do mieszkania

Towarzyszu Redaktorze!
W marcu ubiegłego roku po powrocie z wojska zamieszkałem wraz z żoną u szwagra, który zajmuje tak maleńki pokój, że nie było nawet gdzie wstawić łóżka dla nas. Spaliśmy na podłodze.

Niedawno zwołali się pokój na poddaszu. W porozumieniu z Komitetem Domowym pokój ten zajęłem, składając jednocześnie wniosek w Urzędzie Kwaterunkowym. Okazało się jednak, że mieszkanie to zostało zastrzeżone dla wysiedleńców z domów burzowych i otrzymała na nie przydział rodzinna, składająca się z trzech osób. Mieszkamy obecnie razem.

Poradzono mi znaleźć sobie inne mieszkanie i złożyć wniosek. Po długich poszukiwaniach — znalazłem.

Przy ul. Kruczej 10, właściciel zakładu jubilerskiego zajmuje 5 pokoi z kuchnią, w których mieszkają trzy osoby meldowane i jedna niemeldowana. Jest to samotny kawaler, kurzyn właściciela mieszkania, posiadający własne łocum, składające się z dwóch pokoi z kuchnią.

Zgłosiłem wniosek na jeden pokój. Posła-no kontrolera Ten stwierdził, że istotnie tak jest, jak podałem we wniosku i był zdania, że przydział otrzymam.

Istotnie przydzielono mi jeden z pięciu pokoi, ale właścicielowi mieszkania dano aż 14 dni na opróżnienie pokoju, w którym

stoi tylko fortepian i stolik. Pan jubiler oczywiście skorzystał z uprzejmości Urzędu Kwaterunkowego i czym prędzej złożył odwołanie do Komisji Lokalowej. Komisja ta nie grzeszy zbytby pośpiechem, a więc mogę się spodziewać, iż orzeczenie przyjdzie za dobrych kilka tygodni. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że właściciel mieszkania ma jeszcze prawo odwołania się do MRN, a nawet do Warszawy, należy sądzić, że dużo jeszcze czasu upłynie, nim wejdę w posiadanie mieszkania, jeśli w międzyczasie ktoś inny nie uzyska tego przydziału, jak to już zdarzyło się wielokrotnie ze mną i z innymi.

Zona moja jest w poważnym stanie. Ze strachem myślę o dniu, kiedy urodzi się dziecko, bo nie będę mógł dać choćby minimum wygód. Wiem, że interwencja „Głosu” bardzo wiele znaczy. Proszę więc o zainteresowanie się moją sprawą i o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Konduktor M. Z. K.
Głogora Czesław

Od Redakcji!
Nasze stanowisko w tej sprawie jest zupełnie jasne. Procedura przydziału mieszkania, w wypadkach tak niewątpliwych musi być znacznie uproszczona. Wyrażamy nadzieję, że tow. Głogora otrzyma nareszcie mieszkanie, które mu się słusznie należy.

Bogate plony ekspedycji etnograficznej

Miejskie Muzeum Etnograficzne w Łodzi przejawia bardzo ożywioną działalność. Ostatnio w województwie kieleckim przebywała ekspedycja Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi pod kierownictwem dyrektora dra Krajewskiego, w skład której wszedł szereg pracowników Muzeum, studentów-ethnografów Uniwersytetu Łódzkiego i Łódzkiej WSGW. W miesiącu sierpniu ekspedycja przeprowadziła liczne badania etnograficzne w województwie kieleckim oraz zakupiła od Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach wiele eksponatów

dla Muzeum Etnograficznego w Łodzi. Ponadto ekspedycja dokonała licznych zakupów zabytkowych strojów ludowych z regionu kieleckiego i świętokrzyskiego; następnie charakterystycznych narzędzi rolniczych, narzędzi gospodarczych, narzędzi z kory, koszy itp.

Ekspedycja przywoziła również typowe dla sztuki ludowej regionu kieleckiego obrazy na papierze i płótnie. Kilka dni temu ekspedycja powróciła do Łodzi by rozporządzić wycieczną pracę w Miejskim Muzeum Etnograficznym

Przyjaźń — która wyrosła ze wspólnej walki i pracy

Wrocław w dniach obrad Zjazdu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WROCLAW, w październiku.

Obrady Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które w ciągu dwóch dni toczyły się we Wrocławiu, były nie tylko podsumowaniem dotychczasowej działalności, nie tylko wykreśliły wytyczne przyszłej pracy, ale stały się również wielką manifestacją niezłomnej przyjaźni ludu polskiego z narodami ZSRR.

Za przyjaźnią tą przez usta delegatów wypowiedział się cały kraj, za przyjaźnią tą manifestował robotniczy Wrocław, przypominając czerwienią transparentów i ruinami, że tu krwawiła bohaterka Armia Radziecka w obronie naszej wolności, że tu w ogniu walk ginęli za wspólną sprawę żołnierze polski i radziecki.

Świeże i żywe w pamięci tych, którzy przyszli tu pierwsi, są dni narodzin wolności, towarzyszy im nierozdzielnie obraz radzieckiego żołnierza, oswobodzającego miasto, sapersa rozbrajającego z narażeniem życia miny, artylerzysty, który, gdy zamłki działa wprzód do piąga konie, orząc polską ziemię.

Na cmentarzu radzieckich bohaterów, na pomniku nie wienią kwiaty, pielęgnowane rękami mieszkańców Wrocławia. Wdzięczność przerodziła się w trwałą, wieczystą przyjaźń utrwalaną stałą pomocą Związku Radzieckiego w odbudowie naszego kraju, nieustępliwym stanowiskiem Związku Radzieckiego w obronie naszych Ziemi Odzyskanych.

Wrocław w dniach obrad na każdym kroku manifestował swe uczucia do wielkiego sojusznika. Na mogiłach rozkwitły czerwienią wieńce, do Hali Ludowej na wiec ze wszystkich stron miasta ciągnęła ludność. Płyną robotnicze i ludowe sztandary nad grupami delegacji, przyłączając się do nich wycieczki przybyłe na Wystawę, barwne grupy regionalne, tysiące młodzieży. Pod potężną kopułą w dole i na galeriach tłumy — dziesiątki tysięcy ludzi.

Widok naprawdę imponujący. W pierwszych rzędach przedstawiciele krajowi i zagraniczni przybyli na Zjazd, barwna delegacja łowicka, pióropusze górników i mundury, a dalej morze twarzy, zlewające się w ruchliwą mozaikę.

Za stołem prezydijskim zasiadli oprócz stałego prezydium Zjazdu, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, partii politycznych, Związków Zawodowych, Z. S. Ch., przodownicy i przodownice pracy.

Zagajenie posła tow. Wągrowskiego, hymn polski i radziecki — wiec rozpoczęty.

Przy stole prasowym pochlajają się nad notesami dziennikarze krajowi i korespondenci radzieccy, którzy licznie przybyli do Wrocławia. Wymieniają między sobą materiały, na wzajem pomagają sobie.

Sluchają przemówień delegacji krajów związanych nierozdzielnie więzią przyjaźni z narodami radzieckimi, Albanii, Bułgarii i Czechosłowacji. Na Zjazd przybyli również przedstawiciele Australii i Francji.

Przemówienia prezesa zarządu T-wo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tow. min. Świątkowskiego preradza się w olbrzymią manifestację przyjaźni dla państwa radzieckiego i ludów radzieckich, przyjaźni, której naród polski będzie strzegł jak źrenicy oka, gdyż jest ona nie tylko fundamentem i gwarancją naszych granic, ale również podstawą naszego rozwoju społecznego i gospodarczego.

Wielki nasz sąsiad dał i nieustannie daje do wody swej szczerzej przyjaźni dla narodu polskiego. On nam przyniósł niepodległość, w oparciu o Związek Radziecki budujemy nasz kraj, walczymy o pokój.

Na mównicę wchodzi gorąco witany przez zebranych przewodniczący delegacji radzieckiej, wybitny uczonec, prof. Tretjakow.

„Podstawą naszej przyjaźni jest nie tylko to, że jesteśmy Słowianami, że ja mówię po rosyjsku, a wy mnie rozumiecie — stwierdza mówca — nie tylko to, że przez długie lata walczyliśmy ze wspólnym wrogiem — caratem, ale nasza przyjaźń jest mocna i nierozdzielna, silna i trwałą dlatego, że teraz, wczoraj i dziś nasze narody zjednoczyły się przeciwko siłom reakcji i wstecznicstwa”.

Z werwą i ognistym temperamentem mówi do zebranych siwowłosy Bułgar, prof. Pawłow. Mocno i zwięźle o znaczeniu przyjaźni polsko-radzieckiej opowiada przedstawiciel wrocławskiego świata pracy, tow. Sieńko z Paławaqu.

Sala huczy od oklasków, zrywające się ze wszystkich stron okrzyki obiegają z rosnącą siłą hale.

„Niech żyje Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu! Niech żyje wielki przyjaciel Polski GENERALISSIMUS STALIN!”

Odgłosy potężnej manifestacji i dźwięki robotniczej pieśni przedzierają się poza mury grzmiącym echem wśród pawilonów Wystawy rozplywają się ponad miastem.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

KOMUNIKAT

ZW. ZAW. PRAC. PRZEM.

CHEMICZNEGO, ODDZIAŁ W ŁODZI

Niniejszym komunikujemy, iż w dniu 7. X. 48 r. godz. 17-ta w świetlicy Łódzkich Zakładów Wytrobów Papierowych Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 238, odbędzie się zebranie wszystkich Rad Zakładowych i delegatów przemysłu chemicznego, papierniczego i szklanego.

Ze względu na ważność spraw stawienictwo obowiązkowe.

ZARZĄD

Zjazd i manifestacja wrocławska silnym akordem rozpoczęły październik, który jest miesiącem wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej i który przyczyni się waleń do umocnienia, utrwalenia przyjaźni między polskim

światem pracy i narodami Związku Radzieckiego, przyjaźni, która wyrosła w walce i wspólnej pracy, przyjaźni, która nam pozwoliła szybkimi krokami iść naprzód do socjalizmu. J. K.

Swoista matematyka „maślana”



Na rynkach łódzkich nie brak masła — ale niewielu jest na nie chętnych, wobec swoistej matematyki, stosowanej przez handlarzy. Aczkolwiek cena na koszykach głosi 480 zł za 1 kg — w sprzedaży żądają one 180 zł za ćwierć kilograma.

Trudność trzeba przezwyciężyć!

Dotkliwe bolączki PZPW Nr 37

Brak żłobka, świetlicy i magazynu

Nie można powiedzieć, żeby Rada Zakładowa pracowała źle. Ustawiczny dozór nad produkcją ze strony członków rady sprawił, że zarówno pod względem jakości, jak i ilości zakłady poszczycić się mogą niezgorzmi osiągnięciami. Wykonanie planu za miesiąc sierpień w 108,2 proc w czym 91,6 procent pierwszego gatunku, nie jest wcale wynikiem złym. Ale też szukając radnych, przedzie znajdujemy ich na salach produkcyjnych, przy maszynach, niż w lokalu Rady.

Zywo interesuje się Rada również zarobkami robotników. Zawsze w przeddzień wypłaty, przewodniczący Rady wraz z zastępcą przeglądają listy wypłat. W wypadku stwierdzenia, że zarobki niektórych robotników są niższe, niż być powinno, wspólnie z majstrem danego oddziału badają tego przyczyny. Badania te przeprowadzane komisyjnie są protokołowane. Nie pozostają one nig-

dy bez skutku. Zawsze znajdzie się jakaś przyczyna, zawsze się znajdzie na to sposób, zawsze następuje poprawa na lepsze.

Są jednak bolączki, których Rada Zakładowa nie potrafi usunąć. Nie ma żłobka, świetlicy, brak magazynu podręcznego. Na skutek braku magazynu skrzynie z przedzie i odpadkami umieszczane są na korytarzach, a nawet niekiedy na podwórzu. Wynikają z tego bardzo poważne straty, znaczna bowiem część surowca ulega zniszczeniu na deszczu.

A jednak te braki dalyby się usunąć. Można by wybudować prowizoryczną szopę na magazyn znalazło by się też miejsce na żłobek i świetlicę. Na przeszkodzie stoją jednak dwaj przedstawiciele inicjatywy prywatnej, oraz święty Biurokracy.

Na terenie PZPW Nr 37 przy zbiegu ulic Marszałka Stalina i Sienkiewicza znajduje się dom, stanowiący nierozłączną część po-

sesji fabrycznej. Jednak czy to na skutek zaniedbania tej sprawy przez Dyрекcję Welnianą czy też z winy OUL, załatwiającego tę sprawę już od dwóch lat, dość, że dom ten jest tylko częściowo zajęty przez firmę i nie znajduje się w jej bezpośrednim posiadaniu. Z tego względu fabryka nie może usunąć z tego domu, ze swej posesji, dwóch bardzo nie dogodnych lokatorów.

Są nimi: właściciel zakładu fryzjerskiego zajmujący aż cztery pokoje, oraz właściciel składu manufaktury, który na sklep i mieszkanie zajmuje pięć całkiem nie mniejszych pomieszczeń.

Pomieszczenia te, to wymarzone wprost mleka na żłobek i świetlicę. Robotnicy firmy domagają się, ażeby właściciel dwóch sklepów przenieść gdzie indziej i w zwolnionych pomieszczeniach urządzić tak niezbędne świetlice i żłobek. Zaznaczyć należy, że wogóle jest rzeczą niepożądaną, aby obcy ludzie krecili się po terenie fabrycznym. A przez portiernię przechodzą codziennie do składu manufaktury interesanci i klienci fryzjera.

Właściciel składu manufaktury uniemożliwił również firmie budowę magazynu fabrycznego. Gdy kierownictwo fabryki swego czasu przystąpiło do budowy prowizorycznej szopy na magazyn, obywatel ów odwołał się do Wydziału Budownictwa Zarządu Miejskiego i roboty zostały wstrzymane. Czym tutaj się kierowano — nie wiadomo. Podobno nie stało się zadość wszelkim formalnościom, oraz cień szopy zastąpiły okna właścicielowi składu manufaktury. Ale tego, że z powodu braku magazynu niszczy się przedzie i surowiec, że odnośne straty sięgają olbrzymich sum. Wydział Budownictwa absolutnie nie chciał uwzględnić. Coś tutaj jest nie w porządku. W tej sprawie — zbyt dużo ma do powiedzenia — Biurokracy.

Obowiązkiem Dyrekcji oraz Rady Zakładowej jest szukać wszelkich dróg i sposobów, ażeby jak najszybciej rozwiązać to zagadnienie. Spodziewać się należy, że sprawą tą zaintruszą się również i czynniki urzędowe.

Ponad 4 miliardy złotych wynosi budżet Łodzi

Poniedziałkowe nadzwyczajne posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego poświęcone było zatwierdzeniu planu gospodarczego na rok 1949. W budżecie administracyjnym Zarządu Miejskiego na rok 1949 po stronie wydatków zwyczajnych znajdujemy sumę 2 miliardy 765 milionów 955 tysięcy zł. Wydatki nadzwyczajne wynoszą zaś 1 miliard 491 milionów 182 tysiące zł. Ogólna su-

ma budżetu administracyjnego na rok 1949 wynosi 4 miliardy 255 milionów 37 tysięcy zł.

W dniu wczorajszym, budżet powyższy wszedł na obrady plenum MRN, a potrzebę poszczególnych grup wydatków uzasadnił w swym przemówieniu prezydent miasta, tow. Stawiński.

S.

Popyt na tłuszcze roślinne w Łodzi

PCH i PSS sprowadzają zapasy oleju rafinowanego

Trudnością nabycia masła i stonny powodują ostatnio poważny wzrost popytu na tłuszcze roślinne w Łodzi. Parę miesięcy temu zaopatrzenie miesięczne miasta w olej nie przekraczało paru tysięcy kilogramów miesięcznie i, rzecz charakterystyczna, dostawcy oleju, a w danym wypadku PCH, miała wówczas trudności przy lokowaniu posiadanych ilości oleju rafinowanego na rynku łódzkim. Od dwóch miesięcy sytuacja na tym odcinku zmieniła się radykalnie i zapotrzebowanie na olej wielokrotnie wzrosło. We wrześniu PCH i PSS w Łodzi rozproszowały kilkadziesiąt tysięcy kg oleju rafinowanego. Przewiduje się, że w październiku liczba ta wyniesie ponad 40 tysięcy kg. Zamówienia poczynione centralnie przez PSS i PCH opiewają na jeszcze wyższe kwoty. Jednak ze względu na fakt, że popyt na olej zwiększył się w ostatnich miesiącach wydatnie w całym kraju, przydziały, na które Łódź może liczyć, są niższe od zgłoszonego zapotrzebowania.

Ostatnio przyszło do Łodzi 7,5 tysięcy kilogramów oleju. Będzie on rozproszony przez PCH. Poza tym PSS w swych sklepach będzie również sprzedawała olej w dość okazałych ilościach. W handlu detalicznym znajdują się w sprzedaży faszki oleju rafinowanego jedno kilogramowe w cenie 450 złotych za kg pół litrowe w cenie 230 zł. i ćwierć kg po 120 zł.

Olej, jako tłuszcz wysokowartościowy kalorycznie i bardzo zdrowy może z powodzeniem zastąpić chwilowy niedobór innych tłuszczów na rynku łódzkim, dlatego też należałoby zwiększyć jego dostawy do Łodzi. Placówki PCH i PSS skarżą się na to,

że przydziały oleju dla Łodzi są znacznie mniejsze, niż istniejące zapotrzebowanie tego tłuszczu.

Sądymy, że interwencja ze strony Zw. Zawodowych u ogniu centralnych obrotu tłuszczami roślinnymi mogłaby wpłynąć na polepszenie sytuacji w dziedzinie zaspokojenia potrzeb rynku.

Dzieci oczekują naszej pomocy

Polska daje swój wkład do Międzynarodowego Funduszu

Polski Komitet Apelu ONZ Pomocy Dzieciom ustalił, że w miesiącu październiku zostanie przeprowadzona w całym kraju akcja zbiórkowa na rzecz Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

Od czasu zakończenia wojny Polska korzystała z poważnej pomocy, płynącej z tego źródła. Dotacje, wpływające z Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, stanowiły 30 procent kwot, wydatkowanych na pomoc dzieciom w naszym kraju. W samym województwie łódzkim i Łodzi w akcji letniej zużytkowano z tych funduszy 25 milionów złotych. Ostatnio Polska, dzięki uzyskanym sukcesom w odbudowie i podniesieniu się stanu materialnego ludności, przyjęła obowiązek wniesienia wkładu gotówkowego do Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Organizacja ta nadal będzie przychodziła z pomocą dzieciom polskim. Społeczeństwo nasze niewątpliwie doceni wagę tej doniosłej akcji i pośpieszy z hojnymi datkami na te cele.

W Łodzi zbiórka odbywać się będzie w drodze sprzedaży nalepek wartości 250, 500 i 1000 zł. W dniu 17 bm. zostanie zorganizowana wielka kwesta uliczna. W cia-

gu bm. we wszystkich zakładach pracy krążyć będą listy ofiar na rzecz akcji Pomocy Dzieciom. Ażeby akcja zbiórkowa objęła najszerze warstwy ludności, wezmą w niej czynny udział Komitety Dobrej, Rady Zakładowe, Związek Dozorców Domych oraz organizacje reprezentujące rzemiosło, kupiectwo i przemysł prywatny. Poza tym zbiórki będą przeprowadzane w teatrach, kinach oraz w cukierniach i restauracjach. Weźmie w nich udział młodzież zrzeszona w Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Młodzieży Polskiej oraz Liga Kobiet.

Należy wierzyć, że dzieło pomocy dzieciom spotka się z zrozumieniem całego społeczeństwa łódzkiego i datki na te cele wpływać będą obficie.

Łódzki Komitet Apelu ONZ Pomocy Dzieciom ustalił, że w Łodzi na listy ofiar przyjmowane będą wyłącznie wpłaty gotówkowe, na terenie województwa łódzkiego zarówno wpłaty gotówkowe, jak i datki w naturze. Wszelkie wpłacone na fundusz pomocy dzieciom kwoty winny być przekazywane na konto PKO Centralnej Komisji Związków Zawodowych Nr I 7772.

Sladem naszych artykułów

Wozy tramwajowe są poddawane dezynfekcji

W związku z notatką w rubryce „W tę i z powrotem” pt.: „Pasażerowie na gapę”, zamieszczoną w nr. 253 „Głosu Robotniczego” z dnia 15 września rb., Zarząd Miejski w Łodzi nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

„Wszystkie wozy tramwajowe są dezynfekowane raz w tygodniu specjalnym środkiem dezynfekcyjnym i owadobójczym, uznanym powszechnie za środek skuteczny.

Poza tym w dłuższych odstępach czasu wnętrza wagonów są rozbierane i dezynfekowane dodatkowo jeszcze dokładniej, walczą jednak z pluskami jest trudna ponieważ przynoszone one są z zewnątrz na nowo-

Julianów będzie mał noczek n'a

W związku z listem do Redakcji pt. „Pęta na Julianowie woła o ławki”, zamieszczonym w dziale „Interpelacje naszych Czytelników” w nr 255 „Głosu Robotniczego” z dnia 17 września rb. Zarząd Miejski w Łodzi nadesłał nam wyjaśnienie, w którym stwierdza, że:

„Budowa poczekalni na końcowym przystanku tramwajowym w Julianowie jest w toku i wkrótce będzie zakończona”.

Kronika Tomaszowa Tomaszów domaga się publicznej gospodarki lokalami



KOMU WINSZUJEMY

Sroda, 6 października 1948 r.
Dziś: Brunona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

Trybuna
ORGAN KC PPR
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Troski i niedomagania przedszkola przy PZPW Nr 27 w Tomaszowie

W dawnym gmachu OMTUR przy ul. Miłej 36 znajduje się fabryczne przedszkole PZPW Nr 27 w Tomaszowie.

Na początku naszej wizyty uderza nas to, że do przedszkola wchodzi się przez kuchnię. Fakt wchodzenia i wychodzenia przez kuchnię kilkudziesięciu dzieci i to kilka razy dziennie, nie przyczynia się bez wątpienia do utrzymania kuchni w należytej czystości. Warto by pomyśleć o przebudowie ściany

Współpraca polsko-radziecka w dziedzinie ochrony roślin

W ramach współpracy polsko-radzieckiej na odcinku ochrony roślin, gości w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, uczonego radzieckiego — dr. Iwanow, który jest specjalistą w dziedzinie zwalczania niektórych szkodników roślin uprawnych, m. in. stonki ziemniaczanej.

Dr. Iwanow podczas swego pobytu w Polsce zapoznał się z pracą polskiej służby ochrony roślin oraz badał metody zwalczania stonki ziemniaczanej na terenie naszego kraju. Przed odjazdem do ZSRR dr. Iwanow wygłosił w Państw. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy referat, w którym przedstawił metody i sposoby zwalczania szkodników roślin uprawnych na terenie ZSRR.

GÓRNICY KOPALNI „MURCKI“ W HOLDZIE WINCENTEMU PSTROWSKIEMU

Górnicy kopalni „Murcki“ należącej do Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego złożyli w dniu 3 bm. hold pamięci inicjatora wielkiego ruchu współzawodnictwa pracy, Wincentego Pstrowskiego, nadając pięknie utrzymanemu, rozległemu parkowi, stanowiącemu własność kopalni, imię pierwszego przodownika pracy przemysłu węglowego.

Park przy kopalni „Murcki“ jest cennym rezerwatem drzew liściastych, w którym najcenniejsze okazy buków i grabów mają po 300 — 400 lat.

W związku z nazwaniem parku im. Wincentego Pstrowskiego została odsłonięta marmurowa tablica pamiątkowa. W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięli udział przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, oraz Centralnego Związku Zawodowego Górników i Centralnego Związku Zawodowego Metalowców.

Nie raz poruszana przez nas sprawa objęcia Tomaszowa dekretem o publicznej gospodarce lokalami, znalazła się wreszcie na porządku obrad plenum Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie, w dniu 21 września b. r.

Wniosek tow. Tuchowskiego, by M. R. N. uchwaliła objęcie Tomaszowa dekretem o publicznej gospodarce lokalami, ojcowie miasta jednogłośnie zaaprobowali. Decyzja radnych M. R. N. została już odesłana do Wojewódzkiej Ra-

dy Narodowej, która z odpowiednim komentarzem decyzyję tę z kolei skieruje do zatwierdzenia Prezydium Rady Ministrów.

Uptynie więc jeszcze sporo czasu nim dekret ten w Tomaszowie będzie obowiązywał. Ruszono jednak wreszcie z miejsca sprawę, której rozwiązanie dla ludności pracującej miasta ma olbrzymie znaczenie. Świat pracy uzyska dzięki dekretowi broń, która pozwoli na zlikwidowanie obecnych dysproporcji mieszkaniowych, choć w pewnym stopniu — polepszy warunki mieszkaniowe robotników kosztem kilkupokojowych apartamentów zajmowanych dotąd przez wszelkiego rodzaju kombinatorów i niebieskich ptaszków.

Koło fabryczne PPR przy PZPW Nr 28 walczy o jakość produkcji

Rozwijająca się w P. Z. P. W. Nr. 28 pomyślnie kampania o czystość oddziałów produkcyjnych i warsztatów odbywa się przy pełnym poparciu wszystkich kół oddziałowych PPR.

Będziemy — mówi I-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Olkowicz — premiować każdego tkacza, który wykaże się najczystszy stanem swego krosna. Popularyzujemy akcję czystości na zebraniach wszystkich naszych kół, zwracając uwagę na fakt, że czystość warsztatów jest nieodzownym warunkiem dobrej jakościowo produkcji.

Na zebraniach kół prowadzimy jednocześnie akcję uświadamiającą o konieczności dalszego zwiększenia dyscypliny pracy. Aczkolwiek zrobiono już wiele pod tym względem w naszej fabryce, co ilustrują najlepiej takie cyfry: w czerwcu stracono dla produkcji 6860 roboczo-godzin, w lipcu 5800, a

w sierpniu 5600, rezultaty te są wciąż jeszcze niezadowolające. Musimy dążyć do tego, by zlikwidować na fabryce nieobecności nieusprawiedliwione i spóźnienia — powiększy to naszą miesięczną produkcję o tysiące metrów materiałów.

Będziemy również przeprowadzać zebrania oddziałów produkcyjnych, wykażąc na podstawie konkretnych przykładów i cyfr znaczenie współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo pracy w formie wyścigów indywidualnych, międzyzmiannowych i międzyoddziałowych musi objąć całą naszą załogę fabryczną. Tylko wtedy będziemy mogli być spokojni o wykonanie miesięcznych planów produkcyjnych, tylko wtedy robotnik każdego oddziału produkcyjnego będzie miał zapewniony dobry zarobek. (B)



ZADANIA WIEJSKICH PRZODOWNIKÓW ZDROWIA

Ministerstwo Zdrowia, doceniając znaczenie propagandy ochrony zdrowia na wsi, dąży przy pomocy krótkotermiowego szkolenia młodzieży wiejskiej do stworzenia zespołu wiejskich przodowników zdrowia. Szkolenie prowadzą takie organizacje społeczne, jak: PCK i Samopomoc Chłopska, według programu zatwierdzonego przez Ministerstwo Zdrowia.

Zakres działalności wiejskich przodowników zdrowia obejmuje przede wszystkim dążenie do podniesienia poziomu higieny osobistej i mieszkań drogą propagandy i przykładu osobistego przodowników. Przodownicy prowadzić będą również walkę ze wszawicą i świerzem. Do zadań przodowników należeć będzie poza tym organizowanie opieki nad dziećmi w okresie intensywnych robót polnych, niesienie pomocy w nagłych wypadkach chorobowych oraz organizowanie i propagowanie sportu.

Kronika Zduńskiej Woli

BRAWO ZKSM „ZNICZ“ ZDUŃSKA WOLA

Na stadionie miejskim w Zduńskiej Woli rozegrano w dniu 3 bm. mecz piłkarski pomiędzy drużynami ŁKS i zasilonym przez kilku graczy ligowych a drużyną ZKSM „Znicz“.

Gra żywa i interesująca, przyniosła gospodarzom wynik 3:2 (2:0). Bramki strzelił dla gości Kulon i prawy łącznik, dla gospodarzy — Obrzut, Mużaj i Górny. Sędzią ob. Michalski.

Dziesięciu najlepszych sportowców Tomaszowa

Po ostatnich mistrzostwach lekkoatletycznych Tomaszowa tabelą 10-ciu najlepszych lekkoatletów Tomaszowa w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

Skok w dal 1-sze miejsce Mokwiński ZMP Tomaszowianka 602 cm, 2-gie — Michalak „Pilica“ — 585, 3-cie — Stępnik „Pilica“ — 582 cm 4-te — Lis ZMP Tomaszowianka — 581 cm, 5-te — Komar ZMP Tomaszowianka 579 cm, 6-te — Kobylecki ZMP Tomaszowianka 574, 7-me Frocha „Pilica“ — 549 cm, 8-me Łukasik „Pilica“ — 536, 9-te Wątróbski ZMP Tomaszowianka — 530 cm, 10-te Jarosz „Pilica“ — 518 cm.

Skok wzwyż 1-sze miejsce Mokwiński ZMP — Tomaszowianka 165 cm, 2-gie Stępnik „Pilica“ 160 cm, 3-cie Lis ZMP Tomaszowianka 158 cm, 4-te Łukasik „Pilica“ 158 cm, 5-te Dulla „Pilica“ 157 cm, 6-te Kołodziejczyk ZMP Tomaszowianka — 155 cm, 7-me — Sęk SKS — 155 cm, 8-me Majda „Pilica“ 155 cm, 9-te Pietruszczak ZMP Tomaszowianka — 150 cm, 10-te Komar ZMP Tomaszowianka 150 cm.

Tyczka: 1-sze miejsce Wichrowski ZMP Tomaszowianka 3.00 cm, 2-gie Lis ZMP Tomaszowianka 292 cm, 3-cie Kobylecki ZMP Tomaszowianka 292 cm 4-te — Zakrzewski „Pilica“ 292 cm, 5-te Stępnik „Pilica“ 282 cm, 6-te Stępnik II „Pilica“ 275 cm, 7-me Sęk SKS 273 cm, Wątróbski ZMP To-

maszowianka — 273 cm, 9-te Mokwiński ZMP Tomaszowianka 273 cm, 10-te Kwarciany ZMP Tomaszowianka 273 cm.

Kula: 1-sze miejsce Wilanowski ZMP Tomaszowianka 12.01 mtr, 2-gie — Pietrzykowski „Pilica“ — 11.17 mtr., 3-cie Kobylecki ZMP Tomaszowianka 10.95 mtr, 4-te Belica „Pilica“ 10.49 mtr., 5-te Mokwiński ZMP Tomaszowianka 10.48 mtr. 6-te Koff ZMP Tomaszowianka 10.42 mtr., 7-me Rybak RKS Lechia — 9.85 mtr. 8-me Koff II — RKS „Lechia“ 9.85 mtr. 9-te Kwarciany ZMP Tomaszowianka 9.65 mtr. 10-te — Lis ZMP Tomaszowianka 9.57 mtr.

Oszczep: 1-sze Kobylecki ZMP Tomaszowianka 46.14 mtr. 2-gie Szeleszczyk „Pilica“ 45.80 mtr., 3-cie Nowakowski ZMP Tomaszowianka 42.59 mtr., 4-te Janczur SKS 39.97, 5-te Mokwiński ZMP Tomaszowianka 38.80 mtr. 6-te Lis ZMP Tomaszowianka 38.20 mtr., 7-me Stępnik W. „Pilica“ 37.28 mtr. 8-me Czechowicz „Pilica“ 36.85 mtr, 9-te Michalak „Pilica“ 36.17 mtr, 10-te Stępnik M. „Pilica“ 35.70 mtr.

Dysk: 1-sze miejsce Wilanowski ZMP Tomaszowianka 35.74, 2-gie Wątróbski ZMP Tomaszowianka 32.35 mtr., 3-cie Kobylecki ZMP Tomaszowianka 31.87 mtr., 4-te Belica „Pilica“ 31.45 mtr., 5-te Lis ZMP Tomaszowianka 30.85 mtr., 6-te Koff ZMP Tomaszowianka 30.85 mtr., 7-me Mokliński ZMP Tomaszowianka 29.98 mtr.,

8-me Rojdowski ZMP Tomaszowianka 28.53, 9-te Szeleszczyk „Pilica“ 27.12 mtr., 10-te Stępnik M. „Pilica“ 26.60 mtr.

Miot: 1-sze miejsce Kobylecki ZMP Tomaszowianka 3.63 mtr., 2-gie Lis ZMP Tomaszowianka 26.52 mtr., 3-cie Wilanowski ZMP Tomaszowianka 21.77, 4-te Nowak ZMP Tomaszowianka 16.27 mtr, 5-te Polak ZMP Tomaszowianka 15.44 mtr, 6-te Kołodziejczyk ZMP Tomaszowianka 14.48 mtr., 7-me Kwarciany J. ZMP Tomaszowianka 14.05 mtr., 8-me Osiński ZMP Tomaszowianka 13.30 mtr., 9-te Wędrak ZMP Tomaszowianka 12.42 mtr., 10-te Maszewski ZMP Tomaszowianka 8.65 mtr.

1500 mtr. bieg: 1-sze miejsce Kocik ZMP Tomaszowianka 4.40,0, 2-gie Jarosz — Pilica 4.41.5, 3-cie Tedorowicz Lic. Ped. 4.42.0, 4-te Stępnik W. Pilica 4.42.4, 5-te Makarocki Lic. Ped. 4.45.9, 6-te Bocuda Pilica 4.51.0 7-me Zychki Pilica 4.58.0, 8-me Mirkiewicz Lechia 5.07.6, 9-te Frankowicz Lechia 5.22.5.

Stosunkowo najlepiej w tabeli tej przedstawiają się rzuty, wynik w dysku 35.74 mtr. Wilanowski jest zupełnie niezły, to samo można powiedzieć o oszczepie Kobyleckiego — 46.14 mtr. Na uwagę zasługuje również wynik Kocika na 1500 mtr. 4.40.0. Między ten zawodnik przy racjonalnym treningu może jeszcze osiągnąć znacznie lepsze rezultaty.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27
Dzisiaj o godz. 19.15 arcydzielo komedio-pisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA”, Moliere'a. Przekład Boy'a-Ze-leńskiego.

Za kilka dni otwarcie nowego sezonu współczesną komedią wybitnego pisarza czeskiego Drdy p. t. „IGRASZKI Z DIAB-LEM” w reżyserii Leona Schillera.

TEATR POWSZECHNY
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Codziennie do 7. 10. br. włącznie punktualnie o 19.15 „LISIE GNIAZDO” z Karem Adwentowiczem.

UWAGA! W piątek 8. 10. br. premiera sztuki H. Heijermanna „NADZIEJA” w opracowaniu i reżyserii Karola Borowskiego.

TEATR „SYRENA” Traugotta 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”
TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIE-BOSZCZYK Pan PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA” (sala zimowa) Zachodnia 43
tel. 140-09

Nieodwołalnie ostatni tydzień, tylko do 10 października. Codziennie o godz. 19.30 „Rozkoszna Dziewczyna” z Zofią Jamry w roli tytułowej. Zniżki ważne.

Wkrótce premiera: komedia muzyczna p. t. „Pepina”, w której wystąpią B. Hal-mirski, L. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski oraz gościnnie — Zofia Jamry (w roli tytułowej) i Janusz Ściwiariski.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesolej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

MUZEUM MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz niedziel i świąt od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz niedziel i świąt.

Sztuki — Węskowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz niedziel i świąt.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103. Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra”
godz. 18, 20.30 w niedzielę 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Zielone lata”
godz. 17.30, 20; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. nr 32”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Młodość Tomasa Edisona”
godz. 16, 18, 20; w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony

MUZA — „Siostra lokaja”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony

POLONIA — „Noc w Casablance”
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Uczennica Ia”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Bitwa o Szynę”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
film niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Chłopiec z Przedmieścia”
godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30
film dla młodzieży dozwolony

ROMA — „Wakacje”
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
film dozwolony dla młodzieży od 15.

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

SWIT — „Podejrzanie”

TATRY — „Cyrk” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15. Film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Wesoły Pensjonat”
godz. 16, 18.30, 21.00, w niedz. 13.30

WISLA — „Decyzja prof. Milasa”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Noc w Casablance”
godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Gilda”
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film niedozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Tajemnica Wywiadu”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży.

D-025582

SPORT SPORT SPORT

NAJWYŻSZY CZAS

aby elementy obce i wrogo nastawione do klasy robotniczej zostały usunięte z naszego życia sportowego

Kilka dni temu Specjalna Komisja Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Polskiego Związku Piłki Nożnej, której zadaniem było zbadać znanych wszystkim sportowcom zajęć w Zarządzie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wydała komunikat niezmiernie ważny, jeśli chodzi o całokształt naszego życia sportowego. W uzasadnieniu dyskwalifikacji i usunięcia z życia sportowego popularnych na Śląsku działaczy Dublaszewskiego, Wietrznego, Staworzyńskiego i Smelcerczyka postawiono po raz pierwszy śmiało i zdecydowanie sprawę stosunku, jaki powinny zająć wszystkie nasze związki sportowe do sportu robotniczego. Posłuchajmy za co zostali usunięci z życia sportowego wyżej wymienieni działacze:

- Za wrogo klasowo nastawienie do sportu robotniczego.
- Za faworyzowanie klubów nie związanych z ideologią Polskiej Ludowej.
- Za wyciąganie korzyści osobistych i materialnych z tytułu zajmowanych stanowisk społecznych.

W zakończeniu komunikatu w tej sprawie czytamy pocieszającą wzmiankę:
„Władze sportu polskiego przeprowadzą w przyszłości konsekwentne wyeliminowanie z życia sportowego Polski Ludowej elementów obcych o wrogim nastawieniu do klasy pracującej”.

Długo czekaliśmy na uzdrowienie stosunków panujących w naszym sporcie. Do tej pory nie zabieraliśmy w tej sprawie głosu, ponieważ uważaliśmy, że nie nadszedł jeszcze odpowiedni czas. Wypadki śląskie, a zwłaszcza dochodzenie w tej sprawie Specjalnej Komisji GUKF i PZPN potwierdziły w zupełności to, na co dotychczas bardzo nieśmiało i z obawą przed konsekwencjami uskarżało się i uskarża nadal wiele klubów robotniczych, że wśród ludzi mających wiele do powiedzenia czy to w związkach sportowych, czy jeszcze nawet w wyższych instancjach naszego sportu znajduje się wielu osobników o wyraźnie wrogim nastawieniu do sportu robotniczego.

Śląsk nie jest tu bynajmniej odosobniony.

Przed meczem Poznań - Łódź

Czy będzie walczył Olejnik?

Różycki zajmie miejsce Anielaka

Zbliżający się międzyokręgowy mecz piściarski Poznań — Łódź wywołuje co raz większe zainteresowanie w Łodzi. Po ostatnich meczach jakie się odbyły w ramach drużynowych mistrzostw okręgu postanowiliśmy zwrócić się do kapitana ŁOZB z pytaniem, czy nie przewiduje zmian w naszej reprezentacji.

Ewentualna zmiana może nastąpić, jak się dowiadujemy, tylko w wadze muszej. Na

meczu ŁKS — Bawelna okazało się, że Różycki jest lepszy od Anielaka i on prawdopodobnie zajmie jego miejsce.

W wadze półśredniej kapitan ŁOZB wystawił Olejnika, tymczasem Olejnik nadesłał pismo z prośbą o zwolnienie go z meczu, gdyż w tym dniu ma chrzczyć swą jednoroczną córkę. Prośbę Olejnika ŁOZB odrzucił wychodząc z założenia, że skoro z chrztem czekał rok, to może poczekać jeszcze tydzień.

Dzisiaj na boisku Włókniarza

RUSZAJĄ DO BOJU wszystkie „dzikie” drużyny piłkarskie Łodzi

Dzisiaj na boisku Zw. Wł. KS „Włókniarz” rozpoczyna się turniej piłkarski dla drużyn i zawodników „dzikich”, to znaczy nie zrzeszonych w ŁOZPN-ie. Turniej ma na celu zainteresowanie piłką nożną jak najliczniejszych szeregów naszej młodzieży oraz wykrycie talentów piłkarskich.

REGULAMIN TURNIEJU

1. W turnieju mogą brać udział wszyscy piłkarze nie sformalizowani w żadnych klubach

O mistrzostwo Stolicy



W niedzielę odbył się w Warszawie wyścig motocyklowy o mistrzostwo Stolicy. W kategorii motorów z doczepkami zwyciężył Potajko, którego widzimy na zdjęciu z synem i żoną.

Ofiary

Tow. Potapczuk przekazuje honorarium autorskie w wysokości zł 2.400 zł (słownie dwa tysiące czterysta) na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

1620 zł na odbudowę Warszawy wpłaciła Świetlica Zakładów Przem. Dzierżawskiego im. M. Kasprzaka (Al. 1-go Maja 31-33).

sportowych, nie zgłoszeni do Polskiego Zw. Piłki Nożnej.

2. Do turnieju mogą zgłosić się zawodnicy indywidualnie i całe drużyny w wieku od 18 do 24 lat.

3. Wszyscy zawodnicy zgłoszeni do turnieju będą zbadani przez lekarza klubowego.

4. Zgłoszeni do turnieju będą rozgrywać zawody na stadionie „Włókniarza” (dawniej „Zjednoczone”) w Łodzi, ul. Kilińskiego — róg Tymienieckiego, przy czym potrzebny do gry sprzęt sportowy dostarczą organizatorzy.

5. Wszyscy zawodnicy przyjęci do turnieju będą podzieleni na drużyny i rozgrywać będą zawody w dni i godziny podane dodatkowo, jak również dodatkowo podany będzie czas gry.

6. Zawodnicy, którzy bez usprawiedliwienia opuszczą choć jedno wyznaczone zawody —

automatycznie zostają skreśleni z listy biorących udział w turnieju.

7. Zawodnicy specjalnie wyróżniający się grą, karnością i punktualnością, otrzymają „Dyplomy pamiątkowe”.

8. Wszyscy zawodnicy biorący udział w turnieju mają prawo zapisać się na członków czynnych sekcji piłkarskiej Wł. Zw. KS „Włókniarz”, przez podpisanie deklaracji do PZPN.

9. Zgłoszenie do turnieju przyjmuje sekretariat Wł. Zw. KS „Włókniarz” — Łódź, ul. Sienkiewicza 13, IV piętro, na specjalnych formularzach, które tamże można otrzymać bezpłatnie codziennie w godz. od 8.30 do 16.30, a w soboty od 8.30 do 14.30.

Turniej trwać będzie do 31 października. Dzisiaj początek gier o godzinie 15-tej. Zawodnicy winni się stawić o godz. 14.45.

Dwie godziny w kółko

kręcić będą dzisiaj Cześć i Polacy

Dzisiaj o godz. 18-ej odbędzie się w Helenowie trzecie spotkanie naszych kolarzy z doskonałymi zawodnikami Czechosłowacji. Program przewiduje dwugodzinny wyścig amerykański parami.

Żeby nawiązać równorzędną walkę, należy wyeliminować wszystkie międzyokręgowe antagonizmy naszych kolarzy, i zapewnić jak

najdalej idącą współpracę dla zmobilizowania sił, aby współzawodniczyć z Czechami i mieć widoki na zwycięstwo.

W tym celu dokonany zostanie eksperyment przy zestawianiu par. Mianowicie połączy się w pary najlepszych zawodników warszawskich z łódzkimi, co w efekcie dać może więcej solidarny wysiłek z ich strony i wyjść z walki zwycięsko.

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 6 października 1948 r.
11.40 Słuchowisko dla klas młodszych pt. „Nasz plac”. 12.04 Wiadom. połudn. 12.10 „Kronika kulturalna Związku Radzieckiego”. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 Przerwa. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Rapsodie węgierskie Fr. Liszta (płyty), 14.55 (Ł) Pogadanka luźna, 15.05 (Ł) Kwadrans muzyki Maurycego Ravel'a (płyty), 15.20 (Ł) Audycja z cyklu: „O czym mówi dzisiaj Łódź”. 15.30 „Jak Ney-motulla nauczył Isatmema — baśń. 15.30 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Skrzynka techniczna 16.45 „Człony w szachy”, 17.00 Koncert Małej Orkiestry P. R., 17.45 Pogadanka naukowa, 17.50 „Gawęda lekarska”, 18.00 „Z dawnej muzyki 18.35 „Emancypantki” — 19.00 Audycja dla wojska, 19.30 Kwadrans piosenek, 20.00 DZIENNIK, 21.00 Audycja Choninowska — H. Sztomka, 21.40 „Dom

przy drodze” — poemat A. Twardowskiego, 21.55 „Ciekawostki literackie”, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Koncert życzeń, 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30, Zakończenie audycji i Hymn.

Program na czwartek 7 października rano

5.10 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.20 Koncert poranny dla Świata Pracy, — Transmisja z Czechosłowacji, 6.00 Gimnastyka, 6.10 DZIENNIK, 6.25 Muzyka, 6.50 Progr. dnia, 7.00 Wiadomości dziennika por., 7.15 Przegl. prasy stol., 7.20 Muzyka, 8.00 (Ł) Omów. progr. lok. na dziś, 8.02 (Ł) Komunikaty, 8.10 Muzyka, 9.15 Inform. ogólnop., 9.20 Skrzynka P. C. K.